Nr. 259 | Uiszczono opłatę pocztową gotówką | Lwów, czwartek 13 listopada 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sejm odrzucił votum nieufności dla rządu.

Sejm udzielił poparcia rządowi.

WARSZAWA, 11. 11. (tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu nie zawierało ciekawszych momentów, oprócz przegłosowania wniosku klubów ukraińskiego i białoruskiego o wyrażenie rządowi votum nieufności. Wniosek ten upadł w stosunku głosów 237 na 52.

Naogół bez efektu przeszła sprawa nadużyć na Górnym Śląsku. Endecja, której przysługiwało prawo pierwszeństwa w motywowaniu zgłoszonego w tej sprawie wniosku, zrzekła się udziału w dyskusji, wobec czego wniosek bezpośrednio przyjęto.

Następne posiedzenie Sejmu, które odbędzie się w piątek, zajmie się nagłym wnioskiem tow. Czapińskiego w sprawie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Sprawa ta budzi ogólne zainteresowanie.

—:::—

skiej. Dzienniki nacjonalistyczne są nawet zdania, że podjęcie budowy portu wojennego w Singapore oznaczałoby zniszczenie postanowień konwencji waszyngtońskiej.

Pod auspicjami nowego rządu

MANCHESTER, 11. 11. (Pat.). Federacja właścicieli przędzalń bawełny zaleciła swym członkom, aby się domagali zwiększenia godzin pracy w przędzalniach bawełny amerykańskiej.

—::::—

Strejk kolejarzy austrjackich kwestją międzynarodową.

WIEDEŃ, 11. 11. (Pat.). Dzienniki poranne stwierdzają zmniejszenie się napięcia w sytuacji strejkowej na kolejach austrjackich. Wczoraj odbyła się konferencja między przedstawicielami organizacji kolejowych, a dotychczasowym prezesem komisji kolejowej Güntherem. Postanowiono zebrać się we wtorek po południu celem podjęcia na nowo rokowań. — Rząd nie przyjął do wiadomości dymisji Dra Günthera.

PARYŻ, 11. 11. (Pat.). „L'Oevre" omawiając sprawę strejku kolejarzy austr. wyraża przekonanie, że niewątpliwie socjalna demokracja nie wzruszy się ani postawą zajętą przez kanclerza Seipla, ani ewentualną interwencją Ligi narodów, ani wreszcie groźbą równoczesnego wybuchu strejku kolejowego na terytorjum Rzeszy. Oczywiście nadałoby to kryzysowi austrjackiemu charakter groźnego konfliktu międzynarodowego.

Przebieg rokowań.

WIEDEŃ, 11. 11. (Pat.). Dzienniki wieczorne donoszą, że rokowania w sprawie zażegnania strejku kolejowego, rozpoczęte dzisiaj, mają przebieg pomyślny. Liczą się z tem, że rokowania będą dziś zakończone. W razie pomyślnego wyniku rokowań odbyłoby się jutro zgromadzenie strejkujących, celem przyjęcia ugody. Ruch kolejowy byłby wznowiony jutro wieczór.

—:::—

Przesilenie gabinetowe

WIEDEŃ, 11. 11. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady narodowej podał prezydent Niklas do wiadomości dymisję gabinetu. Komisja główna Rady narodowej postanowiła powierzyć kanclerzowi Seiplowi misję utworzenia gabinetu. Seipel zgodził się, pod warunkiem, że musi naprzód w obradach z poszczególnemi partjami dojść do przekonania, iż może przyjąć odpowiedzialność za dalsze kierownictwo agend państwowych.

—::—

Uniwersytet ukraiński

WARSZAWA, 11. listopada (Tel. wł.). Zadaniem komitetu złożonego z profesorów polskich jest nawiązanie kontaktu z uczonymi ukraińskimi w sprawie utworzenia uniwersytetu ukr. Kontakt ten jednak jest trudny do nawiązania. Komitet ma zastanowić się nad pomieszczeniem uniwersytetu, a z dziwnym uporem powtarzają się pogłoski jakoby wybór padł na Kraków.

—:::—

Kto utrzymuje państwo.

WARSZAWA, 11. listopada. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej premier Grabski stwierdził, że finanse państwa ratuje skarb, a w skarbie monopole i podatki pośrednie. A więc p. Grabski powtarza to o czem socjaliści mówili od dawna:

Państwo jest utrzymywane przez szerokie masy, najuboższych obywateli.

—::—

Nowy klub poselski

WARSZAWA, 11. listopada. (Tel. wł.). Frondująca od dłuższego czasu grupa pos. Wojewódzkiego wystąpiła dzisiaj ostatecznie z „Wyzwolenia". Do grupy tej należą pos. Wojewódzki, Bon, Szapil i Chołowacz. Jak zapewniają ta nowa grupa poselska ma połączyć się z tymi posłami, którzy już poprzednio z „Wyzwolenia" wystąpili i utworzyć nowy klub pod nazwą „Polsko-białoruskie stronnictwo ludowe".

—:::—

Program rządu Baldwina.

Obłudne umizgi do robotników.

LONDYN, 11. 11. (Pat.). W przemówieniu wygłoszonem na bankiecie w miejscowości Guildeila z okazji wprowadzenia na urząd nowego Lorda Majora Londynu, oświadczył Baldwin, że głównym przedmiotem polityki zagranicznej rządu będzie kontynuowanie i utrwalenie dzieła dokonanego przez poprzednie rządy. Stoimy mówił premier — na gruncie traktatów i chcemy utrzymać dobre stosunki z wszystkimi narodami na podstawie traktatów pokojowych. Co do polityki wewnętrznej oświadczył Baldwin, że rząd zamierza kontynuować politykę ładu i dążyć do poprawy warunków społecznych mas robotniczych, wreszcie energicznie zająć się budową domów robotniczych i gruntownie zbadać sprawę wysokości kosztów utrzymania. Chamberlaine oświadczył w czasie bankietu, że Anglja żywiła zawsze dla swych sprzymierzeńców głębokie uczucia sympatji i że pragnie przyjazne z nimi stosunki uczynić jeszcze ściślejszymi.

Zaostrzenie stosunków z Japonją.

LONDYN, 11. 11. (AW). W Japonji zwrócono powszechną uwagę na sprawę budowy bazy morskiej w Singapore, której budowa zostanie podjęta po objęciu rządów przez gabinet Baldwina. Japończycy uważają, że budowa tej bazy operacyjnej przesunie punkt ciężkości na Oceanie Spokojnym, a Japonja musiałaby w takim razie poczynić znaczne zastrzeżenia co do sposobu wykonania konwencji waszyngtońskiej.

Republika mołdawska.

WIEDEŃ, 11. 11. (Pat.). Jak donosi „N. Fr. Presse" z Bukaresztu rząd sowiecki ogłosił wczoraj urzędową proklamację o utworzeniu republiki mołdawskiej. Z tego powodu w Teraspolu i w kilku innych miejscowościach na lewym brzegu Dniestru odbyły się wielkie uroczystości. Bessarabskie władze wojskowe przedsięwzięły środki zapobiegawcze, aby pod wpływem tych wydarzeń nie usiłowano również i na terytorjum pogranicznem rumuńskiem rozwinąć akcji w tym kierunku.

—::::—

Kongres socjalistów austrjackich.

W dniu 31. października, 1, i 2. listopada obradował w Salcburgu doroczny kongres socjalistów austrjackich. Kongres bardzo ciekawy i pouczający, pozbawiony wszelkich kłótni i tarć „kierunkowych“ ale zato wypełniony pracą istotnie owocną i twórczą.

Ze sprawozdania Zarządu okazuje się, że partja w roku ostatnim, mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego i bezrobocia wzrosła o 55 tysięcy nowych członków, których znaczną większość stanowią kobiety. Partja liczy ogółem 566.124 członków, (wobec 89.673 w r. 1913). Każdy drugi wyborca socjalistyczny jest członkiem partji, każdy dziewiąty mieszkaniec Austrji należy do partji. W 1923 r. 48 proc. członków związków zawodowych należało do partji, w r. ub. już 63 proc. Wspaniale rozwija się praca oświatowa partji, ruch młodzieży, ruch studencki (liczba studentów socjalistycznych w r. ub. podwoiła się), opieka nad dziećmi robotniczemi (w r. ub. korzystało z tej opieki 6317 dzieci.) Jak widzimy, stały nieprzerwany postęp na wszystkich polach, osiągnięty wytrwałą, niezmordowaną pracą i ofiarnością, zwłaszcza mężów zaufania partji.

Ale przejdźmy do kongresu. Wyróżnił się on zarówno wysokim poziomem referatów i dyskusji, jakoteż cennemi uchwałami. Na czoło wysunęły się dwa referaty: Bauera o zadaniach partji i Fr. Adlera o bolszewikach i komunistach.

Bauer podkreślił w swym referacie, fakt połączenia się przemysłowców i agrarjuszów przeciwko socjalistom. Chrześcijańsko-socjalna partja, ongi przedstawicielka chłopstwa i drobnomieszczaństwa jest obecnie główną orędowniczką wielkiego przemysłu. O ile przed wojną kapitał wywierał nacisk na swych przedstawicieli parlamentarnych zzewnątrz, to obecnie sam reprezentowany jest w parlamencie przez potentatów przemysłowych. Jednocześnie coraz bardziej znikają różnice między chadekami i wszechniemcami, w wyniku czego niezadługo w Austrji można będzie mówić o istnieniu 2-ch tylko partji, chadeków i socjalistów, co oczywiście uprości walkę, zaostrzając ją jednocześnie. Socjaliści muszą dążyć do uzyskania większości i do objęcia rządów. Sytuacja gospodarcza Austrji jest krytyczna, program sanacyjny podyktowany w Genewie, załamał się, kryzys przemysłowy, krachy bankowe, bezrobocie — oto objawy przesilenia. Jest to z jednej strony korzystne dla partji socjalistycznej, która od początku wykazywała ujemne cechy sanacji genewskiej, przepowiadając kryzys, a obecnie coraz więcej osób przekonywa się o słuszności tej krytyki. Z drugiej strony okres bezrobocia i zaostrzenia się walk ekonomicznych nie sprzyja wzrostowi liczebnemu partji.

Należy tedy uwielokrotnić działalność agitacyjną, oświatową i t. d., należy szczególną uwagę zwrócić na armję i na utrwalenie w niej wpływów socjalistycznych, które obecnie są już wielkie.

Z aktualnych zadań partji Bauer zwrócił uwagę na akcję w sprawie ubezpieczenia na starość i od kalectwa, która podjęta będzie w najbliższym czasie, dalej partja musi szerzać swe wpływy na wsi, które stale rosną. W tym celu kongres uchwalił wyłonić komisję do opracowania programu rolnego. Aby partja mogła przystosować swą pracę do nowych warunków powojennych i ogarniać całokształt zagadnień, kongres zgodnie z referentem postanowił przekazać innej komisji zadanie dokonania zmian w programie partyjnym odpowiednio do zmienionych warunków.

Fryd. Adler referował sprawę wcielenia rad robotniczych do organizacji partyjnej. Przypominamy, że rady robotnicze początkowo składały się z socjalistów i komunistów.

Przed dwoma laty komuniści, będący w znikomej mniejszości, wystąpili z rad, gdzie dużo warcholili, ale żadnej swej uchwały nie mogli przeprowadzić. Od tego czasu samodzielne istnienie rad stało się zbyteczne i na kongres rad, który się odbył jednocześnie z kongresem socjalistycznym, uchwalono rady wcielić do partji. Kongres potwierdził tę uchwałę. Przy tej sposobności Adler szeroko omówił politykę i taktykę bolszewików i komunistów, nadzwyczaj trafnie charakteryzując metody bolszewickie i różnice dzielące komunizm od socjalizmu. Brak miejsca nie pozwala niestety, zatrzymywać się dłużej nad doskonałymi wywodami Adlera.

Z licznych uchwał kongresu przytaczamy jeszcze, oprócz wymienionych: uchwała o utworzeniu w każdej miejscowości, gdzie znajduje się garnizon wojskowy, komitetu wojskowego, mającego na celu utrzymywanie ścisłej łączności między armią a partją. Komitet składać się będzie z przedstawicieli partji i socjalistycznych członków armji. Dalej powzięto szereg uchwał z dziedziny oświaty wśród młodzieży robotniczej i sportu robotniczego, (które to sprawy wogóle zajęły dużo czasu na kongresie). Uchwalono domagać się demokratyzacji administracji pasńtwowej, rozwijania i utrwalania szkolnictwa świeckiego itp.

W końcu warto zwrócić uwagę na dyskusję nad wnioskiem zgłoszonym przez jednego z delegatów, a żądających od zarządu, by opracował na następny kongres projekt o ustanowieniu sądu rozjemczego do rozstrzygania zatargów między pracownikami i przedsiębiorcami w zakładach kierowanych przez socjalistów. Wniosek ten wywołał obszerną i ciekawą dyskusję. Tow. Bauer wskazał na wielką wagę poruszonej we wniosku sprawy i na trudność jej rozwiązania. Zalecił jednak odrzucić wniosek ze względu na to, że partja tem mniej kongres, nie może rozstrzygnąć tego zagadnienia jednostronnie, nie zasięgając zdania n. p. związków zawodowych. Sprawa stosunków między socjalistycznymi kierownikami i pracownikami w ustroju obecnym może być rozwiązana z korzyścią dla wszystkich stron (partji, kierowników i pracowników) tylko na gruncie wzajemnego zaufania i ofiarności wszystkich zainteresowanych. Trzeba też uwzględnić rodzaj zakładu czy instytucji, ich ekonomiczną funkcję i podstawę. Nad samem zagadnieniem partja winna poważnie zastanowić się i wszechstronnie je zbadać.

Wniosek wycofano.

—:::—

DZIEWICA z HAREMU

L. ANDREJEW. 2)

PRZED KRADZIEŻĄ.

(Ciąg dalszy.).

— Zapalmy! — powiedział ochrypłym głosem, i płomień zapałki oświecił z lekka czarną, dużą brodę.

I wnet zapałka wypadła z drżącej dłoni, bo na słowa jego doleciała odpowiedź — dziwna i nieoczekiwana wśród tej martwej pustki i nocy. Nie można było zrozumieć, głos to czy jęk, daleko czy blisko, grozi, czy wzywa na pomoc. Coś odezwało się i zamilkło.

Długo czekał przerażony człowiek, lecz głos nie odezwał się powtórnie. I poczekawszy jeszcze chwilę, zapytał:

— Kto tam?

I tak nieoczekiwaną i tak zadziwiająco prostą była odpowiedź, że człowiek roześmiał się i zaklął bezmyślnie: to szczeniak piszczał — najzwyczajniejszy i zapewne jeszcze bardzo mały szczeniak. Znać to było po jego głosie — słabiutkim, żałośliwym i pełnym dziwnej pewności, że muszą go posłyszeć i zlitować się, jaką czuć w płaczu bardzo małych i nic nie pojmujących dzieci. Maleńki szczeniak w śnieżnej pustce nocy. Mały, zwykły szczeniak, gdy wszystko było tak niezwykłe i pełne lęku i cały świat tysiącem oczu śledził człowieka. Zawrócił w kierunku tego głosu. Na udeptanym śniegu dalekiej ścieżyny, bezradnie rozsunąwszy tylne łapki i opierając się na przednich, siedział czarny szczeniak i drżał całem ciałem. Drżały łapki, na których się opierał, drżał nosek czarny i malutki i zakręcony ogonek uderzał po śniegu szybko i żałośnie. Oddawna widać marzł, zabłąkany w bezgranicznej pustce, wielu przyzywał ufnie na pomoc, lecz wszyscy oglądali się i szli dalej. I teraz człowiek zatrzymał się przy nim.

— A przecież to chyba nasz szczeniak! — pomyślał człowiek przyglądając się.

Pamiętał niejasno coś maleńkiego, kręcącego się, czarnego; stukało to głośno łapkami, plątało się pod nogami i tak samo piszczało. I ludzie zajmowali się niem, robili coś zarazem śmiesznego i pieszczotliwego, a kiedyś ktoś powiedział mu:

— Patrz, jaki on zabawny.

Nie pamięta, spojrzał, czy nie; może nawet nie było u nich żadnego szczeniaka, a wspomnienie to przyszło skądsić z daleka, z tej mglistej oddali przeszłości, gdzie wiele jest słońca i dziwnych, pięknych głosów — gdzie się płaczę i gniatwa.

— Ej, ty! — zawołał. — Ty poco tu zalazłeś, psi synu?

Szczeniak nie zwrócił łebka i nie zapiszczał; patrzył gdzieś w bok i drżał beznadziejnie i cierpliwie. Był to najzwyczajniejszy, marny szczeniak, a człowiek tak przeląkł się go, i omal sam nie zadrżał. A ma spełnić wielką kradzież i może nawet zabójstwo.

— Poszedł! — krzyknął groźnie. — Poszedł do domu, szelmo.

Szczeniak jakby nie słyszał; patrzył w bok i trząsł się wciąż w niepowstrzymanym, męczącym dreszczu, od którego widoku chłód przejmował człowieka. Rozgniewał się na dobre.

— Poszedł! Mówię tobie! — krzyknął. — Poszedł do domu, szelmo, psi synu, bo ci łeb rozwalę! Po-o-szedł!

Szczeniak patrzył w bok i jakby nie słyszał tych groźnych słów, których każdyby się przeląkł, albo też nie nadawał im żadnego znaczenia. I oto, że tak obojętnie i bez uwagi przyjmował jego słowa groźne i gniewne, napełniało człowieka wściekłością i wściekłość tę czyniło bezsilną.

— No, to zdychaj tu sobie psie! — powiedział i stanowczym krokiem poszedł dalej.

I wówczas szczeniak zaskowyczał żałośnie, jak tonący, i z wyrazem dziecinnej pewności że go muszą usłyszeć.

— Aha, zaskowyczał! — ze złośliwą radością powiedział człowiek i zawrócił z tą samą szybkością; a gdy poszedł, szczeniak po dawnemu siedział cicho i drżał.

— Ty pójdziesz, czy nie? — zapytał człowiek i nie otrzymał odpowiedzi.

I znów zapytał i znowu nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

I wówczas zaczęła się bezmyślna, dziwna walka wielkiego i silnego człowieka z maleńkiem, marznącem zwierzęciem. Człowiek pędził je do domu, gniewał się, krzyczał, tupał ogromnemi nogami, a szczeniak patrzył w bok, pokornie drżał z zimna i ze strachu i nie poruszał się z miejsca. Człowiek udał, że idzie w stronę domu i łagodnie cmokał na szczeniaka, aby pobiegł za nim, lecz ten siedział i drżał, a gdy człowiek odszedł już daleko, począł piszczeć uparcie i żałośnie. Człowiek powrócił i kopnął go nogą. Szczeniak przewrócił się, zaskowyczał z przestrachu i znowu siadł, opierając się na łapkach, i począł drżeć. Coś niepojętego, drażniącego, bez wyjścia stawało się z człowiekiem. Zapomniał o czekającym go towarzyszu, o tem wszystkiem dalekiem, co czekało go dzisiejszej nocy, — myśl jego całkowicie zajętą była głupim szczeniakiem.

(Dok. nast.)

—:::—

Niszczenie samorządu.

Mam przed sobą wykaz 68 miast małopolskich, wykaz, odzwierciedlający jaskrawo agonję samorządu miejskiego w Małopolsce.

Pozwólmy mówić cyfrom.

A więc przedewszystkiem mamy w 37 miastach komisarzy rządowych, a rady tych miast zostały rozwiązane w czasie od r. 1908 do 1924. Przeszło połowa objętych tym niecałkowitym wykazem miast pozbawiona jest samorządu, ludność miast pozbawiona wpływu na gospodarkę miejską, losy i rozwój miast oddane w ręce komisarzy. A rządy komisarskie, które w zasadzie są czasowym, przemijającym surogatem samorządu, trwają w wielu miastach długie lata. I tak mamy kosarzy: w 1 mieście lat 16, w 1 — 13, w 2 — 12, w 4 — 10, w 5 — 9, w 2 — 8, w 1 — 6, w 8 — 5, w 2 — 4, w 5 — 3, w 3 — rok, w 3 nastąpiło rozwiązanie w r. 1924.

Cyfry przerażające!

A jak wygląda samorząd w reszcie miast? Oto mamy w wielu miastach rady przedwojenne, urzędujące bez ponownych wyborów przeszło 10 lat, w 1 mieście, 15 lat w 1, 14 lat 3, 13 lat w 2, 12 lat w 1, 11 lat w 2 it. d.

W pozostałych miastach zostały rady wybrane w latach 1919, do 1924, a to na podstawie dotąd obowiązującej kurjalnej ordynacji wyborczej.

Gdy spoglądamy na te cyfry, wyrażające jaskrawo nie tyle upadek, co niszczenie samorządu miejskiego przez czynniki, powołane do rozwinięcia i umocnienia samorządu a mam na myśli przedewszystkiem departament samorządowy ministerstwa spraw wewnętrznych, — musimy sobie zadać pytanie, jaką jest właściwie polityka ministerstwa spr. wewnętrznych, czy ma ona jakiś określony cel, i do czego dąży.

Dlaczego jedne rady miejskie rozwiązuje się — jako przestarzałe i poniekąd nie odpowiadające zmienionym stosunkom społecznym a innym pozwala się rządzić starej radzie, kilkanaście lat? Dlaczego w jednych miastach przeprowadza się wybory na podstawie starej ordynacji wyborczej, a w innych nie zarządza się wyborów, nowej rady, zasłaniając się twierdzeniem, że stara, kurjalna ordynacja wyborcza nie odpowiada duchowi czasu? Gdzie tu jaka myśl przewodnia, jaki program sanacji samorządu?

Odnieść się musi wrażenie, że ministerstwo spraw wewnętrznych, nie posiada żadnego absolutnie planu, że zarządza rozwiązanie rady lub rozpisanie wyborów jedynie pod naciskiem tej czy owej partji, a nawet żądnej władzy kliki.

A odpowiedzialny za tę szkodliwą i niszczycielską fuszerkę minister, nie posiada potrzebnych informacji, wiadomości, nie ma żadnego programu, a co gorsze, nie ma poczucia odpowiedzialności.

Czas najwyższy położyć kres tej krotkowzrocznej, a tak szkodliwej dla państwa i społeczeństwa robocie.

Nikt nie łudzi się, że sejm rychło uchwali nową ordynację wyborczą; zakusy prawicy na wprowadzenie pluralności spotkać się muszą z bardzo zdecydowanym oporem całej lewicy i walka potrwa długo. Kongresówka i Wielkopolska mają nowoczesną ordynację wyborczą i ludność tych dzielnic musi się bronić przeciw uszczupleniu swoich praw, przeciw pogorszeniu ustawy. A Małopolska nie może czekać.

To też jedynem wyjściem jest bezzwłoczne wniesienie przez rząd projektu ustawy, wprowadzającej do ordynacji wyborczej miast małopolskich zasady, obowiązujące w Kongresówce. Rząd potrafi dla tej ustawy uzyskać większość w sejmie.

—:::—

Przeżycia Polaka w francuskiej Legji cudzoziemskiej.

Wśród polskiej młodzieży jest sporo jednostek, których chęć przygód pcha w świat szeroki, zapędzając nieraz w szeregi legji cudzoziemskiej w Algierze, przeznaczonej do służby w najniezdrowszych i najniebezpieczniejszych miejscach kolonji francuskich. Innych do tejże legji nagania głód i ciężkie warunki pracy robotnika polskiego we Francji, które wszakże są rajem w porównaniu z tem, co czeka tegoż robotnika w legji cudzoziemskiej. Jak wygląda życie w legji, dają dość pełny obraz listy obywatela polskiego, pisane z szeregów legji do rodziny w kraju, a które przytacza tygodnik „Wychodźca“ poświęcony sprawom emigracyjnym:

List pierwszy brzmi:

Fez, dnia 11-go sierpnia 1924 r. Szanowny Panie! Zdziwi to zapewne Pana. iż otrzymuje list od nieznajomej osoby, ale chcąc wyświadczyć przysługę memu towarzyszowi, zmuszony jestem zakomunikować panu niezbyt wesołą wiadomość. Sprawa ta dotyczy się brata pańskiego I. Gr., który wraz ze mną znajduje się na obczyźnie i z którym się zdarzył następujący wypadek:

Będąc na posterunku „Ait Elmane II.“ (120 klm. o. m. Fez w Marokku) w towarzystwie 10 szeregowców i 2 podoficerów, Gr. zwracał się kilkakrotnie z prośbą o dopuszczenie go do doktora. Wtedy sierżant zabiera go z posterunku i każe biedz z całej siły na wysokie wzgórza i skały, kłując go przytem kilkakrotnie w plecy gołą piką i łamiąc na nim kolbę swojej strzelby. W ten sposób przebiegł Gr. 4 klm. Po przybyciu do blokhauzu rozkazał mu naczelnik posterunku czekać poza drutem kolczastym przed blokhauzem. Potem przyszedł ten sam sierżant, który go po drodze w nieludzki sposób katował, nabił jego broń i rzucił ją bratu pańskiemu z okrzykiem: „zastrzel siebie“.

Nieszczęśliwy Gr., znajdując się w stanie wysokiego podniecenia, pociągnął za cyngiel i kula ugodziła go w górną wargę i nos. Wówczas brata pańskiego odprowadzono do Fezu gdzie już od sześciu dni znajduje się w szpitalu wojskowym.

Obecnie zaś oskarżają Gr., o umyślne strzelenie do siebie, w celu wydostania się z legji. Za to grozi mu zesłanie do wojskowej kolonji karnej, w razie wyzdrowienia (!)

Jak tylko usłyszałem o tym wypadku, udałem się do niego do szpitala, zanotowałem sobie wszystkie dane, aby z jego polecenia przedstawić je w raporcie doktorowi szpitala, ale nic więcej zrobić nie mogę.

Gr. znajduje się w szpitalu od zeszłego czwartku, twarz jego jest zabandażowana, na plecach widnieją jeszcze rany. Prosił usilnie, abym napisał do Pana list, i prosi o pomoc.

Z poważaniem (podpis nieczytelny).

List drugi:

Rabat, (Marokko), dnia 10. września 1924 r. Drogi Bracie! Zawiadamiam ciebie, że znajduję się obecnie w Rabat w szpitalu. Jestem chory, nie mogę dużo pisać, dlatego kreślę tylko kilka słów.

Spiesz z pomocą jak najprędzej, jeśli chcesz mnie jeszcze zobaczyć. Staraj się według twoich sił mnie ratować, w przeciwnym razie będzie zapóźno.

Pomagaj mi jak najprędzej. I. Gr.

Kongres austrjackiej soc. demokracji.

W dniach od 31. października do 3. listopada odbyły się obrady dorocznego kongresu austrjackiej socjalnej demokracji, które poprzedził kongres kobiet.

Kongres, w którym wzięło udział 400 delegatów, otworzył przewodniczący Zarządu i burmistrz miasta Wiednia, tow. Seitz. Jako przedstawiciele zagranicznych partji socjalistycznych przemawiali: Hilferding (Niemcy), van Roosbroeck (Belgja), Dan (Rosja), Niessner (Czechosłowacja), Forkas (Węgry) i Wawruschek (czeska partja w Austrji). Hilferding oświadczył w swej mowie między innemi, że austrjacka partja socjalna demokracja kroczy obecnie na czele międzynarodowego ruchu robotniczego.

W imieniu socjalistycznej międzynarodówki robotniczej powitał kongres Fr. Adler, który omówił znaczenie wyborów angielskich.

Porządek dzienny obejmował poza sprawozdaniami referat Ottona Bauera o najbliższych zadaniach partji i drugi o walce o zabezpieczeniu na starość i inwalidzkiem.

Przyjęte rezolucje domagają się przeprowadzenia reorganizacji austrjackiej konstytucji oraz zapowiadają energiczną walkę o ubezpieczenie socjalne i z klerykalnymi zakusami w dziedzinie szkolnictwa. Jako najbliższy wielki cel partji zapowiedziana jest akcja za zdobyciem większości.

Liczba bezrobotnych w Polsce.

WARSZAWA, 10. XI. (AW) Liczba bezrobotnych w całem państwie powoli lecz stale zmniejsza się. I tak 18. października zarejestrowanych było 148.000 bezrobotnych, 1. listopada zaś tylko 144.000. Tłomaczy się to między innemi rozpoczęciem kampanji cukrowej.

—:::—

Kandydat na posła polskiego w Moskwie.

WARSZAWA, 11. XI. (AW) „Kurjer Poranny“ notuje pogłoskę, że posłem polskim w Moskwie mianowany ma zostać były dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa spraw zagran. p. Kętrzyński.

—:::—

Targi warszawskie.

WARSZAWA, 11. XI. (AW) Wczoraj pod przewodnictwem prorektora p. Ponikowskiego odbyło się pierwsze zebranie komitetu organizującego przyszłe targi warszawskie. Między innemi postanowiono, by targi odbywały się dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni, za każdym razem po 10 dni.

—:::—

Wybory do sejmu anhalckiego.

DESSAU, 10. listopada. (Pat). Wybory do Landstagu anhaltskiego dały rezultat, który uważać można za wskazówkę do zbliżających się wyborów do Reichstagu. Socjalni demokraci otrzymali 78.000 gł. zamiast 64.000 w wyborach poprzednich, demokraci 13.000 zamiast 6.000, komuniści 11.000, zamiast 16.000, Hitlerowcy 7.200 zamiast 7.900. Nacjonaliści otrzymali taką samą sumę głosów jak w poprzednich wyborach t. j 74.000

Nowiny z dnia.

Lwow, 12 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Środa o godz. 7 wiecz. Wielki Koncert symfoniczny ku uczczeniu 75 rocznicy zgonu Chopina (abonament ważny).

Czwartek o godz. 7 wiecz. „Komisarz sowiecki“ (50 proc. zniżki — abonament ważny).

Piątek o godz. 7 wiecz. „Cyrulik sewilski“ (z udziałem Paszkowskiego).

Sobota o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia“

Sobota o godz. 7 wiecz. „Salome“.

Niedziela o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia“.

Niedziela o godz. 7 wiecz. „Cyrulik sewilski“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Środa o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku“.

Czwartek o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku“.

Piątek o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku“.

Sobota o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku“.

Niedziela o godz. 7 wiecz. „Prawo pocałunku“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI. ul. Słoneczna

Środa o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica“.

Czwartek o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica“.

Piątek o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica“.

Niedziela o godz. 7 wiecz. „Hrabina Marica“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Program obecny: „Koszałki-Opałki“ rewietka aktualna. — M. Mirski. — L. Haristen. — Willy Ditrich wirtuoz instrumentalny. — „Podatek obrotowy“ farsa aktualna.

Początek o godz. 8·15.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 14. listopada. Zespół Filharmoników wiedeńskich.

Wtorek 18. listopada Lew Sirota, pianista.

1024—2

—:::—

UKRAINSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5).

Czwartek 13. listopada Benefis artystki Hanny Borysochlibskij (przed wyjazdem zagranicę) „Za dwoma zającami“, ludowa komedja ze śpiewami Stańko najbliższy wielki cel partji zapowiedziane jest ryckoho. — Ceny miejsc od 6—1 zł.

Bilety wcześniej do nabycia w „Soj. Bazarze“, a w dzień przedstawienia od 5-ej przy kasie teatr. (w niedzielę od 10—12 i od 2 pop. przy kasie teatr.).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Środa 12. bm. o godz. 7.30 „Kochające się serca“.

Czwartek 13. bm. o godz. 7.30 „Jedynaczka“ (na cel dobroczynny).

—:::—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Cykl wykładów „Wszechświat a człowiek“.

Dnia 12. bm. (środa) — prof. Dr. Ernst: „Jak powstał świat? (cz. II.).

Dnia 14. bm. (piątek) — prof. Dr. Arztowski: „Skorupa ziemi“.

Godzina 7-ma wieczorem, sala Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska.

W „CYRULIKU SEWILSKIM“ wystąpi p. Rotowska w popisowej roli, dalszą obsadę stanowią pp. Drabik. Dolnicki, Martini i Schmidt. Reżyseruje T. Łowczyński. przy pulpicie dyrygenta p. Lehrer.

„PRAWO POCAŁUNKU“. Sukces jaki zdobył Teatr Mały tą sztuką. przeszedł wszelkie oczekiwania. Codziennie sala jest przepełniona a publiczność bawi się znakomicie dzięki przepysznej grze pp. Bilińskiej-Czarnowskiej i Rasińskiego oraz całego zespołu zgranego idealnie.

50 PROC. ZNIŻKI W TEATRZE WIELKIM. Jak już donosiliśmy we czwartek będą ceny miejsc w Teatrze Wielkim o połowę tańsze na ostatnie przedstawienie senzacyjnej sztuki Czirikowa.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. które odbędzie się we czwartek, dnia 13. listopada 1924 o godzinie 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

KONSULAT AUSTRJACKI we Lwowie podaje do wiadomości, że od 17. listopada urzęduje w realności przy ul. Pełczyńskiej l. 35 I. p. 1029—3

WIECZORY KULTURY TEATRALNEJ zaczną się w poniedziałek 17. bm. odczytem inauguracyjnym prof. Dr. Juljusza Kleinera p. t.: Kultura teatralna Paryża (na podstawie wrażeń sezonu 1923/4).

Nastąpią dalej wykłady, które odbywać się będą każdego poniedziałku w sali Instytutu Technologicznego, ul. Boularda.

Pierwsza serja (listopad—grudzień 1924) obejmie: 24. listopada — Józef Jedlicz: Czy zmierzch teatru? 1. grudnia — Henryk Hescheles: Walka o styl w współczesnych teatrach. 8. grudnia — Dr. Adam Sołtys: Wpływ renesansu na muzykę dramatyczną. 15. grudnia — Dr. Juljusz Balicki: Problemy aktorsko-sceniczne w operze. 22. grudnia — Jan Parandowski: Walka z koturnem. — Bliższe szczegóły w afiszach.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI zaprasza członków i sympatyków na Walne Zebranie które odbędzie się dnia 16. listopada b. r. w niedzielę o godz. 11-tej przedpoł. w sali ratuszowej.

WYNAGRODZENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH NIEETATOWYCH STAŁYCH ZA NIEDZIELE I ŚWIĘTA przypadające na czas urlopu wypoczynkowego. Pracownicy nieetatowi korzystają z 8-mio, 11-sto i 15-sto dniowych urlopów wypoczynkowych. mają prawo do wynagrodzenia także za dnie niedzielne i świąteczne, przypadające w czasie tych urlopów. Wynagrodzenie to (zarobek dzienny) należy więc wypłacać nieetatowym stałym procownikom kolejowym za wszystkie bez wyjątku dnie przypadające w czasie urlopu wypoczynkowego.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do notatki w „Dzienniku“ z dnia 9. listopada 1924 pod tytułem „Jeszcze jeden generalski patrjota“ otrzymujemy wyjaśnienie, że cała sprawa została spowodowana nieporozumieniem.

Dr. Bałaban jeszcze jako austrjacki lekarz sztabowy na wiosnę 1918 r. w czasie internowania legjonistów swoją interwencją u władz wojskowych austrjackich uratował bardzo wielu od wysyłki na front włoski i stale interesował się losem legjonistów.

Nigdy też nie był wrogiem legjonistów, przeciwnie był ich gorącym zwolennikiem i w całej pełni ma dla nich uznanie, a przeciwne twierdzenie nie opiera się na żadnych faktach.

MAKS LINDER JAKO „KRÓL CYRKU“ w Kinie „Lew“ dokazuje cudów waleczności na arenie cyrkowej, poskramia dzikie lwy, kocha się w pannie Fiki, bohaterce trapezu. boksuje się, jeździ rowerem po schodach hotelowych jednem słowem popełnia mnóstwo wesołych „shockingów“. Ten ogromnie sympatyczny artysta filmowy nie daje naprawdę chwili spokoju rozbawionej publiczności i rozśmiesza ją dowcipnymi kawałami do łez. Uzupełnia program film Intronizacja króla kurkowego we Lwowie.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję zniżkową, obce waluty niejednolitą. We Lwowie płacono: dolary do 5.20 i pół, kanad. do 5.05. kor. czeskie do 0.15 i trzy czwarte, leje do 0.02 i trzy czwarte, fr. franc. do 0.28 i pół, fr. szwajc. do 0.98, funty 23.30—23.40 zł.

W Warszawie płacono dolary 5.19 i jedna czwarta.

W Zurychu płacono 11. bm. 99.50 fr. szwajc. za 100 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.10, Cegielski 0.60, Ćmielów 0.49, Oikos 2.10, Pol Nafta 0.49, Siersza górn. 4.20, Tesp. 3.55, Zieleniewski 9.55 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie była wczoraj silna podaż w zbożu twardem i konieczynie przy zupełnym braku popytu. Tendencja była nieco zniżkowa. Notowano: pszenicę 25—26.50, żyto 20.50—21.50, jęczmień 18—23, owies 20—22 zł.

BRUTAL WYŻSZEJ MIARY. Pewien nienormalny osobnik usadowiwszy się jako sublokator w mieszkaniu ciężko chorego prof. Kasprowicza, terroryzował w brutalny sposób swoje otoczenie, złożone z bezbronnych kobiet. Ponadto wbrew warunkom umowy i nie płacąc przez 2 miesiące czynszu, wzbraniał się opróżnić mieszkanie dla chorego właściciela. w następstwie czego prof. K. musi leczyć się w szpitalu.

Na szczęście opinja publiczna zainteresowała się wybrykami tego indywiduum z pod ciemnej gwiazdy i w sposób bezpośredni zlikwidowała te nienormalne stosunki, opróżniając odnośne ublikacje. Należałoby również zwrócić uwagę na inne sprawki tego rozkosznego sublokatora, graniczące już z dzikiem zwyrodnieniem. Onegdaj zrzucił on z wysokości 3 piętr na bruk kota właścicielki mieszkania i odgrażał się. że tak samo postąpi ze swoimi sąsiadami.

PIJANI NOŻOWCY W RESTAURACJI. Michalina Fedorowicz, bufetowa w restauracji Hartstocka przy ul. Janowskiej, wczoraj zjawiła się w policji i prosiła o pomoc. Wedle jej informacji wpadło do tego lokalu 4 podchmielonych indywiduów, którzy nie otrzymawszy żądanych trunków poczęli niszczyć urządzenie restauracji. poczem skradli 15 pudełek sardynek. Szkoda wyrządzona przez nich wynosi 150 zł. Osobnicy ci rozpoczęli w końcu pomiędzy sobą bójkę, przyczem nożami poranili się wzajemnie.

Wysłana patrol policyjna nie zastała jednak awanturników, którzy ulotnili się w międzyczasie w nieznanym kierunku.

TĘPIENIE DZIKIEGO HANDLU. Funkcjonarjusze magistratu, w towarzystwie posterunkowych i reprezentantów Związku drobnych kupców i handlarzy, urządzili obławę na ulicznych przekupniów. nie mających uprawnienia do handlu. Kilku z podobnych handlarzy zbiegło na widok nadchodzącej patroli. ku uciesze gapiów, unosząc na plecach dymiące się piecyki z „maronami“. Munich Blumenholz pozostawił podobny sprzęt na ulicy 3-go Maja i zbiegł. Na placu Gołuchowskich stawił opór podobny „handlarz“ Izaak Engel, przyczem poturbował jednego policjanta, oraz funkcjonarjusza magistratu. „Aniołka“ tego osadzono za karę w „furdygarni“.

POŻAR KTÓREGO NIE BYŁO. W realności przy ul. Legjonów l. 3. z firmy optycznej p. Appla złożono obok kanału wióra, papiery i inne materjały służące do pakowania. Wczoraj przedpołudniem przechodził obok Teodor Sroka, funkcjonarjusz Banku Ziemskiego i przez nieuwagę rzucił w tę stronę niedopałek papierosa. Wkrótce potem skład ten począł się palić, przyczem olbrzymie kłęby dymu zdała widoczne zaalarmowały przechodniów. oraz strażnika z wieży ratuszowej. Olbrzymie tłumy gapiów otoczyły wkrótce tę kamienicę, tembardziej, iż zjawił się na miejscu oddział straży ogniowej. Tymczasem mimowolny sprawca tego alarmu spostrzegł co się święci chwycił konewkę wody i zalał płonące wióra. Głód emocji ulicznych włóczęgów tym razem nie został nasycony.

PODRZUTEK NA DWORCU GŁÓWNYM. W poczekalni III klasy na wspomnianym dworcu znaleziono podrzuconego około 8-miesięcznego chłopaka. Podrzutkiem zaopiekował się komisarjat miejski II. dzielnicy.

ZAGADKOWE ZATRUCIE. 35-letnia Emilja Gockówna, muzykantka zamieszkała przy ul. Boimów pod l. 22 przedostatniej nocy zachorowała wśród objawów zatrucia.

ZAGINIONE. Marja Fliesorowa, zamieszkała przy ul. Żółkiewskiej pod l. 35., doniosła policji. że zamieszkała przy niej 40-letnia Rachela Mann. upośledzona umysłowo. wyszła z domu i ślad za nią zaginął.

Pańko Rubel, zamieszkały na Zamarstynowie, doniósł policji, że córka jego Olga, licząca lat 13. uczenica V klasy, wyszła 5. b. m. do szkoły im. Szaszkiewicza i nie wróciła więcej do domu.

CO WCZORAJ ZGUBIONO? Anna Spindel przechodząc ulicą Legjonów zgubiła złoty zegarek z emalją i brylancikami, wartości 500 zł.

Zofja Petrej zgubiła w mieście złotą broszkę z rubinem i brylancikami, wartości 150 zł.

OKRADZENIE TRAFIKI. Przedostatniej nocy nieznani sprawcy włamali się przez drzwi wiodące od kurytarza do trafiki Beri Schorowej przy ul. Łyczakowskiej. Tu skradli znaczną ilość papierosów i tytoniu, wartości 700 zł

Tej samej nocy posterunkowy Emil Jędrzejek patrolujące natknął na wałach koło województwa na pewnego osobnika uginającego się pod ciężarem. Na widok policjanta zbiegł on porzucając swój pakunek. Następnie okazało się, że w pakunku tym znajdowało się 500 paczek tytoniu fajkowego, skradzionego w tej trafice. Policja zarządziła pościg za włamywaczami. których aresztowanie nastąpi wkrótce.

SKOCZYŁA Z I-go PIĘTRA. Zofja Wrocławek, pielęgniarka szpitala dziecinnego, skoczyła z I-go piętra, przyczem doznała złamania nogi. Powód desperackiego kroku jest nieznany.

ZUCHWAŁY KAMIENICZNIK. N. Tkacz, właściciel realności przy ul. Kochanowskiego l. 30, napadł na ganku na swą lokatorkę 70-letnią Emilję K., uderzył ją w twarz bez powodu a uciekającą pochwycił za ucho, przyczem obraził ją słownie. Brutala tego oskarżono w policji.

NAPAD RABUNKOWY. Na gościńcu pomiędzy Zarzyńcami a Żółkwią dwóch opryszków napadło na Adolfa Federa kupca z Rawy Ruskiej i zrabowało mu 100 zł.

—:::—

Tajemnica żeńskiego Zakładu karnego.

Zwłoki ludzkie zakopane w celi.

Lwów, 11. listopada.

Żeński zakład karny obok kościoła św. Magdaleny, został, jak wiadomo, oddany Politechnice. Obecnie dokonywane są w tych murach adaptacje na szeroką skalę.

Wczoraj podczas kopania w jednym z pokojów natrafili robotnicy w głębokości 1 m. i 70 cm. pod podłogą na

KOŚCIEC LUDZKI

dobrze zachowany. Obok kości znajdowały się resztki zbutwiałych desek, pochodzących z trumny lub z paki, w której były ukryte zwłoki.

O odkryciu tem powiadomiono natychmiast policję. Na miejscu zjawił się lekarz miejski dr. Wernicki, który po oglądnięciu tych ludzkich szczątek polecił je odstawić na cmentarz Janowski, w celu pogrzebania ich.

Zabudowaniami temi, jak wiadomo, od niepamiętnych czasów zarządzały zakonnice. Odnalezienie tych kości nasuwa podejrzenie, iż w gmachu tym prawdopodobnie rozegrała się przed laty

PONURA TRAGEDJA.

Jednostkę ludzką zmarłą naturalną śmiercią nie ukrywanoby pod podłogą celi. Nic więc dziwnego, że prokuratorja państwa, powiadomiona o tem przez policję, zainteresowała się tą sprawą. W gmachu tym wraz z przedstawicielami policji zjawił się następnie prokurator Swoboda, oraz sędzia śledczy Witoszyński. Polecili oni kościec przetransportować do Zakładu Medycyny sądowej, albowiem ewentualne obrażenia mogą pozostawić ślad na czaszce lub na kościach. Odszukanie podobnych znaków świadczyłoby o dokonanej zbrodni morderstwa lub zabójstwa.

Trudno przewidzieć, jakie będą dalsze wyniki dochodzeń. Podkomisarz Batorski, z ramienia urzędu śledczego policji prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie.

—:::—

„Plage-Laśkiewicz".

Czas skończyć z mordowaniem lotników.

Odnośnie katastrofy lotniczej, której szczegóły podaliśmy wczoraj, ministerstwo spraw wojskowych komunikuje:

Dnia 8. bm. o godz. 15 leciał aparat wojskowy z Dęblina do Warszawy z por. Janem Poteciem jako pilotem i sierżantem Muchą Wirgiljuszem jako obserwatorem. W odległości około 12 klm. od Warszawy nad wsią Szopy ułamało się skrzydło i aparat spadł, powodując śmierć obsługi. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło natychmiast surowe śledztwo. Dalsze badania techniczno-naukowe będą kontynuowane energicznie, aby w razie stwierdzenia braków materjałowych wysnuć z wypadku tego jak najdalej idące konsekwencje, tak, aby na przyszłość wady materjałów lub fabrykacji nie powodowały dalszych ofiar w dziach i materjale. Pociągniętą również zostanie do odpowiedzialności (jak to było przed dwoma miesiącami) fabryka Plage i Laśkiewicz, w razie skonstatowania winy. Opinja publiczna dowie się we właściwym czasie o wynikach śledztwa i ewentualnych dalszych zarządzeniach ministerstwa.

Czy rewolucja przeciw dyktaturze de Rivery?

O położeniu w Hiszpanji, z której nadchodzą skąpe bardzo wiadomości (wczorajsze telegramy doniosły o buncie wojskowym w Barcelonie) z powodu ostrej cenzury, uprawianej przez dyktatora Primo de Riverę, pisze „Echo de Paris":

Po obu stronach granicy hiszpańskiej aresztowano 42 podejrzane osoby, które — jak się zdaje — są w związku z ruchem rewolucyjnym w Barcelonie. Pewien hiszpański rewolucjonista oświadcza w „Matin", że hiszpańscy uchodźcy, przebywający we Francji, oczekują wielkiego ruchu rewolucyjnego przeciw dyktaturze Prima de Rivery. W Barcelonie i okolicy skoncentrowanych jest około 1000 rewolucjonistów; w nocy z czwartku na piątek została tam stoczona regularna bitwa.

Przed kilkoma dniami podaliśmy lakoniczny telegram o zamachu na Primo de Riverę. Cenzura hiszpańska nie przepuściła zagranicę bliższych szczegółów tego wypadku, przypuszczać jednak należy, że jest on w związku z wrzeniem rewolucyjnem, wywołanem despotycznemi rządami generała. W każdym razie coraz szersze masy ludności odnoszą się wrogo do dyktatury, której polityka zagraniczna przyprawiła Hiszpanję o klęskę w Maroku, a polityka wewnętrzna, dławiąca wszelki odruch wolności obywatelskiej, zamieniła kraj w siedlisko najczarniejszej reakcji.

Bankructwo komunizmu w Austrji.

WIEDEŃ, 11. 11. (AW). „W. Allg. Ztg." donosi o wybitnem osłabieniu partji komunistycznej austrjackiej, dowodem czego jest choć by onegdajsza manifestacja, w której wzięło udział zaledwie 300 komunistów. Od pewnego czasu dał się zauważyć napływ emisarjuszy niemieckiej partji komunistycznej. Ci jednak nie cieszą się zaufaniem swych austrjackich kolegów.

—:::—

Sowiety wobec najnowszych wypadków politycznych.

RYGA, 11. listopada. (Pat). Tut. prasa donosi z Moskwy, że w rocznicę wybuchu rewolucji bolszewickiej przewodniczący Rady komisarzy ludowych Ryków przyjął przedstawicieli prasy i udzielił jej szeregu wyjaśnień. Co do polityki zagranicznej zaznaczył Rykow, iż nie wątpi, że z nowym rządem angielskim będą sowiety utrzymywały stosunki pokojowe. Pragnę — mówił Rykow — aby klęski poniesione przez klasę robotniczą w ostatnich latach były tylko przejściowymi i aby klasa ta w najbliższym okresie odniosła ponownie zwycięstwo zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej. Rykow powitał z zadowoleniem uznanie Rosji sowieckiej przez Francję, stwierdzając, że jest wskazane wytężyć wszystkie siły, aby w oczekiwanych rokowaniach z Francją dojść do porozumienia. Wkońcu oświadczył Rykow: W roku ubiegłym zbliżyliśmy się znacznie do narodów zachodnich. Zbliżenie to musi być dalej rozbudowane w celu umożliwienia narodom zachodnim uwolnienia się z pod jarzma imperjalizmu.

Wymowa cyfr.

WARSZAWA, 11. listopada. (Tel. wł.). Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządziło ankietę w sprawie zarobków robotniczych. Wedle tej ankiety, poza nielicznemi przedsiębiorstwami, zarobki wykwalifikonych robotników wahają się od 1.50 zł. — 7 zł. dziennie i zdradzają tendencję zniżkową. Świadczy to o katastrofalnem położeniu klasy robotniczej.

—:::—

Lotnictwo w Rosji.

MOSKWA, 11. 11. (AW). Otwarto tutaj drugi zjazd towarzystwa przyjaciół sowieckiej floty powietrznej z udziałem delegatów z całego związku sowieckiego. Zjazd otworzył generalny inspektor czerwonej armji, oświadczając, że Rosja sowiecka jest w stanie budować własnemi siłami samoloty, a prawo wstępne nad zorganizowaniem fabryk wyrabiających sil niki lotnicze rozwijają się pomyślnie.

—:::—

JULJUSZ DRESZER

Proletarjatczyk i Sybirak,

ostatnio inspektor M. K. E. zmarł w poniedziałek, w 59 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś (środa) o godz. 3 popoł. z kościoła ewangelickiego przy ul. Zielonej na cmentarz Łyczakowski.

Zmarły należał do tych twardych i niezłomnych ludzi w b. Kongresówce, którzy na swych barkach dźwigali olbrzymi ciężar rewolucji i walki o wolność przeciw caratowi. Urodzony 2. maja 1865 z niezamożnej rodziny tkackiej w Łodzi, już jako 16-letni chłopiec wstępuje w szeregi młodej rewolucyjnej i socjalistycznej organizacji „Proletarjatu", za co w roku 1884 dostaje się do więzienia i należy do pierwszych rewolucyjnych mieszkańców sławnego X pawilonu na Pawiaku i zasiada na ławie oskarżonych w historycznym procesie „Proletarjatczyków", z którego jedni zginęli na szubienicy, inni, a do tych należał i Dreszer, powędrowali na Sybir. Dreszer skazany na lat pięć spędził je w gubernji Tobolskiej.

Wróciwszy z zesłania, rzuca się ponownie w wir pracy społecznej i politycznej najpierw w Warszawie, a następnie w Radomiu, gdzie założywszy warsztat elektrotechniczny, gromadzi wokół siebie ludzi czynu i rwących się do walki. Rewolucja w roku 1905 zastaje go na posterunku, a do pomocy ma najstarszego syna. Aresztowany wówczas szczęśliwie wydostaje się na wolność. W roku 1910 przenosi się do Lwowa, gdzie wkrótce otrzymuje posadę w elektrowni, gdzie ostatnio pełnił obowiązki inspektora ruchu.

Zmarły miał pięciu synów, z których trzech starszych służyło w Legjonach (najstarszy zginął pod Łowczówkiem), czwarty syn brał udział w obronie Lwowa, a dom Dreszera na Persenkówce był wysuniętą placówką bojową, uległ też zupełnemu zniszczeniu.

Twarde warunki życiowe nie złamały tego człowieka, ale przeciwnie zahartowały Go, ukczyniły zeń, obok nieskazitelnego charakteru, człowieka twardego dla siebie, dla swych najbliższych. Sam żył w spartańskiej prostocie, tak wychowywał swych synów, takim też był wobec swoich podwładnych. Dlatego niedawno doszło do przykrego konfliktu w elektrowni, wybuchł strejk przeciw niemu. Wyrządzono mu krzywdę, powierzając mu stanowisko szefa licznego personalu.

W zmarłym traci społeczeństwo człowieka ciężkiej pracy, wytrwałego i ofiarnego żołnierza o wolność i człowieka o kryształowym charakterze.

Cześć Jego pamięci!

—:::—

Magistratowi do wiadomości.

Pożałowania godne są trotoary na ulicy Gródeckiej, a zwłaszcza obok realności od nr. 55 do 61, gdzie prócz tak zniszczonych chodników, pozostawiono jakieś powbijane pale, czy też obcięte drzewka. Przechodnie łamią nogi, przeważnie wieczorem przy lichem oświetleniu. Onegdaj przechodził o godz. 9-tej wieczorem jeden z urzędników kolej., a potknąwszy się na kamieniu wystającym, a następnie na jakimś palu, upadł tak nieszczęśliwie, że zgruchotał sobie rękę i na wiele tygodni stracił zdolność do pracy.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się dnia 13. listopada o godz. 7 wieczórr w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Uprasza się towarzyszki należące do Zarządu Sekcji o punktualne przybycie, na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

—:::—

Wiec posła tow. Czapińskiego w Stryju.

W Stryju odbył się w niedzielę 9. bm. w sali p. Mayera wiec posła tow. Czapińskiego. W wiecu uczestniczyło około 600 osób. W dwugodzinnej mowie poseł tow. Czapiński z dowodami w ręku wykazał słuchaczom jak zgubna jest polityka kleru i Rzymu wobec Polski i klasy robotniczej.

Objaśnił słuchaczy o tem czem byłaby szkoła wyznaniowa a w końcu poświęcił ustęp klerykalizmowi żydowskiemu poddając ostrej krytyce zastarzałe rytuały żydowskie.

Wśród burzy oklasków uchwalono rezolucję za rozdziałem kościoła od państwa, za niemieszaniem się księży do polityki, przeciw szkołom wyznaniowym i z żądaniem przedłożenia sejmowi do uchwały konkordatu.

Zgromadzenie zakończono manifestacją na cześć pierwszej rocznicy wypadków listopadowych. Na scenie ustawiły się sztandary P. P. S. i Związku kolejarzy Z. Z. K. Tow. Sucharski wspomniał o ofiarach listopadowych zeszłego roku oraz odczytał rezolucje. Podczas całego przemówienia publiczność stała. Tow. Filipowski zamknął zgromadzenie poczem zgromadzeni odśpiewali hymn „Czerwonego Sztandaru“.

—::::—

Wódz liberałów angielskich o ich klęsce.

Ciekawe horoskopy.

Wódz liberałów angielskich, istotny kierownik polityki ententy w czasie wojny Lloyd George, rozpisuje się obecnie na temat powodów klęski angielskiej Lloyd George spodziewał się jak sam pisze, że rząd Macdonalda nie zastosuje kurs odpowiednio umiarkowany (?) lecz także będzie zasięgał rad liberalnych przywódców... W takich warunkach była by zdaniem Lloyd Georgea możliwa współpraca, która mogłaby trwać całe lata i przyniosłaby bogaty plon dla postępu, — plon, któryby uczynił parlament z roku 1924 pamiętnym w historji Angiji.

Dalej pisze angielski mąż stanu: o swym stronnictwie: „Liberałowie przedstawiali się jako element bezustannej chwiejności pomiędzy Labour i konserwatyzmem. Dopiero w ostatniej chwili przyłączyli się do energicznego apelu do ludu, aby zajął stanowisko przeciwko katastrofalnym zamiarom, które zagrażały narodowej przyszłości“. Rzeczą naturalną jednak było, że „wyborcy z tego apelu wyciągnęli najprostszy wniosek t. j. oddali swe głosy za partją, której tradycje najściślej związane były ze stanowiskiem przeciwnym wyżej wspomnianym zamiarom“.

„Ohyda rewolucyjnej Rosji — pisze Lloyd George — i wskazówki ze strony komunistów, że ohyda ta mogłaby się i u nas powtórzyć, popchnęły wyborców w ramiona konserwatyzmu podobnie jak teror francuskiej rewolucji kazał naszym pradziadom przejść do najsilniejszej reakcji“.

Charakterystyczna jest nauka, której udziela liberałom doświadczony polityk: „Jeśli liberalizm teraz popadnie w rozpacz i pozwoli, aby we właściwym czasie socjalizm wyzyskał nieuniknioną reakcję przeciw toryzmowi konserwatystów, wówczas przy obecnym systemie wyborczym **następny parlament może z łatwością otrzymać socjalistyczną większość** ożywioną destrukcyjnemi tendencjami... Tym razem setki i tysiące liberałów ze strachu przed bolszewizmem głosowały za konserwatystami.

Następnym razem „ze wstydu przed toryzmem“ mogą głosować za Labour Party. Tylko odrodzony, zreorganizowany i odnowiony liberalizm może uratować państwo... Zasady trzeba przystosować do wymagań dnia“.

—::::—

Przeciw przymusowi macierzyństwa.

W Wiedniu w ostatnim tygodniu odbyło się 21 masowych zgromadzeń, zorganizowanych przez towarzystwo przeciw przymusowi macierzyństwa. Na wszystkich przyjęto rezolucję, żądającą, aby we wszystkich państwowych i prawem publiczności wyposażonych szpitalach wolno było fachowym lekarzom przeprowadzać przerwę ciąży na życzenie ciężarnych, które nie chcą zostać matkami. Zabiegi, przeprowadzone przez osoby niefachowe, mają być jak najsurowiej wzbronione.

—::::—

Rząd sowiecki odbiera chłopom ziemię.

Jedno z pism otrzymało ciekawe szczegóły o stosunkach wiejskich na na Podolu sowieckiem.

„Majątki są przeważnie w ręku chłopów, ale rząd sowiecki zaczyna powoli tę ziemię od chłopów odbierać.

Rząd chciałby wszędzie zaprowadzić gospodarstwa folwarczne nawet na ziemiach chłopskich: po wsiach jeżdżą delegaci, mając do pomocy agronomów i geometrów, i namawiają chłopów, by ziemię i inwentarz oddawali do spółki i prowadzili gospodarstwo na wzór dawnych ziemian.

Nędza jest powszechna, zwłaszcza na wsi bardzo często spotyka się chłopską rodzinę, posiadającą jedna parę butów, a bardzo wielu od Bożego Narodzenia siedzi bez chleba. Zarobków żadnych, plantacje buraczane, których przestrzeń stanowi 15,18 proc. ilości przedwojennej, dają marny zarobek 15—20 kop. Byłem świadkiem kiedy przed kampanją ogłosiła cukrownia zapis robotników, to na 560 potrzebnych zapisało się cztery i pół tysiąca, z których komitet wybierał najuboższych, a dostawali za zmianę od 18 do 30 kop. (przed wojną 40 do 1 rubla).

—::::—

Dochody z podatków i monopolu.

WARSZAWA, 9. listopada. (AW). W ciągu 10 miesięcy od stycznia do października wpływy podatków pośrednich doszły do sumy preliminowanej na cały rok, a w tym czasie dochody z monopolu państwowego przewyższyły sumę preliminowaną z góry o 20 mil. zł. Rząd przewiduje, że nadwyżka wpływów z podatków pośrednich i monopolów z końcem roku przekroczy preliminarz o 100 mil. zł.

—::::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z Teatru Nowości.

„HRABINA MARICA“, operetka w 3 aktach **Emeryka Kalmana**, libretto **Juljusza Brammera**.

Lwowski Teatr Nowości wystawia obecnie jedną z najpiękniejszych operetek, jakie w ostatnich czasach są grywane na scenach europejskich. Zarówno pomysł literacki, jak i koncepcja muzyczna tego utworu stoją na właściwej wyżynie artystycznej i dają widzowi pełnię zadowolenia.

Akcja rozgrywa się wśród sfer arystokratycznych. Młody hrabia Tassico odziedziczył po swym ojcu mnóstwo długów. Pragnąc zataić przed ukochaną swą siostrą faktyczny stan rzeczy, sprzedaje Tassico cały majątek, by zabezpieczyć odpowiedni posag swej siostrze, a sam przyjmuje posadę rządcy w dobrach hrabiny Maricy, zachowując oczywiście ścisłe incognito.

Słynna z piękności hr. Marica żyje w nudnej atmosferze kłamstwa i nieszczerości, otoczona sztabem wielbicieli i konkurentów, polujących na jej majątek. Chcąc uwolnić się od natrętów, wpada Marica na oryginalny pomysł: ogłasza się narzeczoną barona Kolomana, osobistości nikomu nieznanej i wedle mniemania samej Maricy — wcale nie istniejącej na świecie. Tymczasem po opublikowaniu owego narzeczeństwa jako faktu dokonanego, zjawia się u Maricy bogaty baron Koloman z Warażdynu, trudniący się wypasaniem świń i z tytułu ogłoszeń i komunikatów dziennikarskich, dotyczących sprawy jego rzekomego narzeczeństwa z Maricą, zgłasza swe pretensje do ręki pięknej hrabiny.

W takim nastroju i wśród takich okoliczności styka się Marica po raz pierwszy z nowym swym rządcą Tassico. Ten odrazu wywarł na niej duże wrażenie, a powierzchowność, ton i maniery jego głęboko ją zastanowiły. Nie upłynął miesiąc, gdy Marica doszła do przekonania: „ten — albo żaden“. Jednak los zgotował jej ciężką próbę. Przypadkowo dostał się jej w ręce list Tassica, pisany do przyjaciela, gdzie była wzmianka o posagu. Marica, nie będąc wtajemniczoną w rodzinne sprawy Tassica, który troszczył się jedynie o posag dla swej siostry, zrozumiała, że przebiegły rządca poluje na jej majątek. Dochodzi do wielkiego nieporozumienia, które kończy się usunięciem Tassica z posady. W ostatniej chwili zjawia się bogata ciotka nieszczęśliwego rządcy, księżna Bożenna Cuddenstein z wiadomością, że cały majątek Tassica został przez nią wykupiony i z powrotem rodzinie oddany. Sytuacja się wyjaśnia, następuje ogólne porozumienie i wreszcie po ostatnich ceregielach miłosnych zakochana para ludzi oświadcza się sobie nawzajem.

Muzycznie przedstawia się „Marica“ bardzo sympatycznie. Dominują motywy cygańskie i węgierskie, a więc muzyka, która cieszy się wielkiem wzięciem u szerokiej publiczności. W pierwszym akcie zwraca na siebie uwagę „pieśń cyganki“ (p. Skringerówna). — „Gdy zapadnie mrok“ (Tassico). — „Kazałem grać cyganom“ (Tassico), oraz zespoły chóralne. Drugi akt, zaczynający się i kończący ładnemi walcami, zawiera interesujący duet Maricy i Tassica, a nadto wypełniony jest pięknemi tańcami i ewolucjami układu p. Faliszewskiego: „Jazz-band“ — „Ogień“ — „Tangolesse“ — „Divertissement tatarskie“. — W akcie III-cim jest efektowny tercet o motywach węgierskich, pełny życia i temperamentu a wreszcie na uwagę zasługuje śpiew końcowy. Orkiestralna strona jest traktowana barwnie i efektownie, ale w granicach umiarkowania, będącego wynikiem rutyny kompozytorskiej, oraz wielkiej znajomości warunków wokalnych na scenie i liczenia się z niemi.

Operetkę wystawiono z wielką starannością i uposażono w piękne dekoracje i wspaniałe kostjumy. Znakomita gra artystów wywoływała częste, a wielce zasłużone oklaski. Wystarczy zresztą zacytować popularne nazwiska wykonawców (Milowska, Tatrzański, Kuligowski, Rapacka, Kasprowiczowa, Kowalski), by nabrać pojęcia o jakości wykonania całej sztuki.

Dyrygował p. Seredyński.

Władysław Gołębiowski.

Bezrobocie.

Posiedzenie Zarządu Gł. Fund. Bezrobocia.

Odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. Przewodniczył dyr. Tad. Szubartowicz.

Na podstawie sprawozdania posła Brzostowskiego zatwierdzono uchwały zarządów obwodowych proponujące powierzenie funkcji zastępczych (wypłacanie zasiłków, ściąganie składek etc.) magistratowi m. Bielska i 37 gminom pow. bielskiego, magistratowi Inowrocławia i Strzelna oraz powiatowej kasie komunalnej w Kępnie. Nie zatwierdzono natomiast propozycji dotyczącej powierzenia wspomnianych funkcji powiatowej kasie chorych w Oświęcimie i magistratowi m. Białegostoku (ze względów formalnych). Zatwierdzono wniosek o prowadzeniu w Poznaniu akcji przez zarząd obwodowy ze względu na niewielką ilość bezrobotnych w tym obwodzie. Następnie uchwalono przedłożyć p. ministrowi pracy wniosek o rozciągnięciu mocy art. 3 ustawy (zastosowania ustawy do robotników pracujących do 3 dni w tygodniu) wyjątkowo na teren m. Łodzi. Zdecydowano również przedłożyć p. ministrowi wniosek o rozszerzeniu ustawy o zabezpieczeniu na m. Toruń i pow. Toruński, na m. Grudziądz i pow. Grudziądzki, na Gniezno, Piotrków, Kalisz, Płock i pow. Płocki, Krosno. Nowy Sącz, Ciechanów, Kutno i pow. Kutnowski. Radom i pow. Radomski, Skierniewice, Włocławek i Grodno oraz pow. Krakowski, Podgórski, Tarnowski, Nowosądecki, Chełmski, Krośniecki i Sanocki.

W końcu dyr. Szubartowicz złożył sprawozdanie z prac przygotowawczych min. pracy w dziedzinie okazania pomocy inteligencji. Min. pracy wezwane zostało w swoim czasie przez Sejm do przygotowania ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia inteligencji. Min. pracy przygotowuje obecnie taką nowelę. Znajduje się ona w legislatywie i uzgodniona będzie z delegacją wyłoniona przez zjazd związków pracowniczych inteligencji pracującej, odbyty niedawno w Warszawie.

—:::—

Biuro badania cen.

Przy sekretarjacie generalnym komitetu ekonomicznego Rady ministrów powstać ma specjalne biuro badania cen i wydawania orzeczeń w tym względzie. Biuro badania cen będzie czemś w rodzaju organizacji, jaka „ustalała“ ceny przy Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy, co prowadziło jedynie do legalizowania paskarstwa. Organizacja tego biura ma być taka:

Biuro badania cen składać się ma z przewodniczącego, którym jest sekretarz Generalnego K.E.R. Min., oraz 9 członków z których 6 zatwierdza Komitet Ekon. Rady min. na wniosek ministrów: skarbu. przemysłu i handlu, rolnictwa i dóbr państwowych, pracy i opieki społecznej, spraw wewnętrznych oraz kolei żelaznych, zaś 3 powołuje przewodniczący Kom. Ekon. Rady min. na wniosek przewodniczącego biura.

Będzie to więc jeszcze jedna machina biurokratyczna, nic wspólnego nie mająca z obroną interesów spożywców.

Biuro ma badać ceny, a na cele prac podejmowanych przez Biuro badania cen — jak brzmi projekt — może min. skarbu gromadzić ofiary dobrowolne składane przez poszczególne osoby i instytucje społeczne i gospodarcze“.

Co to znowu za żebranina? Biuro ma zależeć od ofiarności „osób i instytucji“, któremi okazać się mogą bardzo łatwo paskarze i ich organizacje! Ładne będzie badanie cen!

—:::—

Sprawozdanie z działalności Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu.

Ubezpieczonych w dniu 30. września 1924 Kasa chorych posiadała 23.823 członków rodzin 31.378.

W ciągu września nowych zasłabnięć członków pracujących było 3.528, członków rodzin 1.969. Udzielono ogółem porad lekarskich w ambulatorjach Kasy pracującym 9980. członkom rodzin 4101.

Wizyt lekarskich poza obrębem Kasy było: u pracujących 1437, u członków rodzin 2.038.

Uznano za niezdolnych do pracy z pośród świeżo zgłaszających się 719.

W ciągu miesiąca leczono u specjalistów 4.479, w kasowej poradni dla gruźliczo chorych 313, w powszechnym szpitalu w Drohobyczu 129, w szpitalu Kasy chorych w Borysławiu 54, w innych szpitalach 30, w sanatorjach i miejscach klimatycznych 57, leczono promieniami Roentgena i lampą kwarcową 42, masażem 761, elektryzacją 440.

Wydano w ciągu miesiąca 23 protez zębowych, 53 opasek brzusznych i przepuklinowych, okularów 63.

Dokonano badań krwi w Zakładzie Hygjeny we Lwowie 56, badań plwocin, moczu i t. p. w laboratorjum Kasy 343.

Wydano recept w aptece własnej 9.574, w aptekach prywatnych 4.436. Zmarło pracujących 6, członków rodzin 33.

Koszta utrzymania własnej apteki 11.890.41 zł., leki i środki lecznicze w aptekach prywatnych 8.754.23 zł. Koszta leczenia w szpitalach, sanatorjach i zdrojowiskach 13.144.16 zł. Koszta lekarzy, podwód i ambulatorjów zł. 45.909.52, za zwrot leczenia w innych Kasach 4.788.39 zł. Gotówką wypłacono zasiłków zł. 55.667.00, zasiłków pogrzebowych 2.328.67 zł.

Z wydawnictw.

„WYCHODŹCY“, organ Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się nr. 43 z treścią następującą: Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. — Wydział Prawny przy Polskiem Tow. Emigracyjnem. — W sprawie repatrjacji z Dalekiego Wschodu. — Czy znowu rugi robotników polskich w Niemczech? — Życie żołnierza we francuskiej legji cudzoziemskiej. — Polacy w Rumunji. Niemiecka emigracja zamorska w II. kwartale 1924. Ułatwienia amerykańskie dla wyjeżdżających w odwiedziny do „starego kraju“. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. Poniżej wymienione osoby są poszukiwane przez emigrantów, zamieszkałych w Ameryce i innych krajach. — Cena pojedynczego numeru „Wychodźcy“ wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł. Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70.

Notatki artystyczne.

JUBILEUSZ MALCZEWSKIEGO. Chcąc uczcić 50-letnią działalność artystyczną Jacka Malczewskiego, zawiązał się w Krakowie Komitet obywatelski, w skład którego weszli przedstawiciele instytucji naukowych, artystycznych i kulturalnych Krakowa. Na program obchodu jubileuszowego złoży się: retrospektywna wystawa dzieł mistrza, uroczysta Akademja i wybicie medalu pamiątkowego.

Konkurencyjna walka o kino Sokół w Stryju.

W obawie uszczuplenia bocznych dochodów przez powstanie trzeciego kina w sali Magera, chodzą pogłoski, że do Warszawy wybiera się deputacja „narodowa“, która pod pozorem, że nowe kino dostaje żyd, ma robić starania, ażeby do otwarcia tego kina niedopuścić. Nie wiemy, w czyjem imieniu ta „narodowa“ deputacja jedzie, ponieważ kino w „Sokole“ nie jest „narodowe“ lecz spółką kilkunastu ludzi, którzy mają z tego uboczne dochody i za darmo bilety do kina. Czy deputacja wyjedzie jest rzeczą wątpliwą, ponieważ nikt z porządnych nawet endeków, nie chce angażować się w tej sprawie.

Różne.

MÓZG ANATOLA FRANCE'A. Przed zabalsamowaniem zwłok France'a wyjął dr. Louis Guilleaume jego mózg i stwierdził klasyczną piękność zwojów. Mózg został następnie odpowiednio zabezpieczony od zniszczenia, zamknięty w szkatułce, zapieczętowany i złożony ze zwłokami do grobu.

SPOSOBY AGITACYJNE PANI ASTOR. Jak donosza pisma, lady Astor oryginalnymi sposobami zdobywała mandat poselski podczas ostatnich wyborów. Ogłosiła na afiszach: „Stawiacie na wyścigach na konie lorda Astora i przegrywacie. Czy chcecie postawić na jego żonę i wygrać?“ Wojownicza lady była pewna wygranej, gdyż oświadczyła, że swemu kontrkandydatowi w razie jego zwycięstwa... wydrapie oczy. Wobec tego przeciwnik zrezygnował z kandydatury.

GARBARNIE POLSKIE przerabiają rocznie 6,487.000 skór zwierzęcych. Jest ich 349 i zatrudniają 5795 robotników. Wartość produkcji wynosi okrągło 100 miljonów złotych.

SKARBY CASTIGLIONIEGO. Jak donoszą z Wiednia, w tamtejszem Doroteum wystawione zostaną na licytację olbrzymie skarby w kosztownościach i dziełach sztuki, będące własnością głośnego Castiglioniego. Ten zbankrutowany miljarder dobrowolnie wystawił na sprzedaż słynny swój pałac mieszczący wprost bezcenne meble, obrazy, dywany, rzeźby i t. p. by w ten sposób uzyskać pokrycie dla pożyczki, którą ma otrzymać od włosko-austrjackiej grupy finansistów celem sanacji swego banku. Popyt na licytowane przedmioty jest ogromny.

BUDOWA NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ. „Katowitzer Zeitung“ dowiaduje się, że min. kolei zamierza rozpocząć budowę nowej linji kolejowej o długości 900 km. Całą imprezę finansuje jeden z banków warszawskich, który uzyskał potrzebne fundusze od pewnego konsorcjum angielskiego. Dotychczas nie ustalono jeszcze — pisze wspomniany dziennik — czy ma to być linja Katowice—Gdańsk, czy Katowice—Równo.

PRZENIESIENIE B. OSADNIKÓW NIEMIECKICH Z POLSKI DO ROSJI. Jeden z dzienników donosi, iż w Bydgoszczy powstała centrala niemiecka, która ma na celu przeniesienia b. osadników niemieckich z Polski do Rosji. „Wolgabank“ przeznaczył na ten cel 100 tys. dziesięcin ziemi w gub. samarskiej.

200 TYSIĘCY URZĘDNIKÓW BANKOWYCH zredukowano w Niemczech.

Komunikaty.

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE, ul. Zimorowicza 9. We środę dnia 12. listopada o godz. 6'15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe na którym p. Inż. Major-Pilot Tadeusz Wereszczyński wygłosi odczyt p. t. „Fotografja lotnicza dla celów pomiarowych“. — Członkowie Ligji Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa i goście mile widziani.

× „ŻYCIE“ Z. N. M. S. zawiadamia członków, że posiedzenie Zarządu odbędzie się w sobotę 15. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Red. „Dziennika Ludowego“ przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Obecność wszystkich konieczna.

× „ŻYCIE“ Z. N. M. S. zawiadamia o zmianie godzin urzędowych a to, przewodniczącego (zast.) w czwartki od godz. 7—8; sekretarza we wtorki i czwartki od 6—7; skarbnika we czwartki od 8—8 wieczorem w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“.

Sprawy partyjne

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PPS.

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z 28. i 29. września o utworzeniu Centralnej Szkoły Partyjnej w Warszawie, donosimy, że C. K. W. postanowił uruchomić Szkołę Centralną w drugiej połowie listopada b. r. z kursem czternastodniowym. W związku z powyższem, wzywamy wszystkie Komitety Partyjne do niezwłocznego zgłaszania kandydatów do Szkoły partyjnej w Warszawie. Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu generalnego CKW. w Warszawie, ul. Warecka 7. Termin ostatecznego zgłoszenia wyznaczony na dzień 10. listopada. Po tym terminie zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Nadmieniamy, że zgodnie z okólnikiem z dnia 17. października r. b. kandydaci oprócz wskazanych w nim warunków muszą uiścić 60 złotych na utrzymanie oraz pokrycie kosztu biletów kolejowych.

PREZYDJUM CKW. PPS.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZJERSCY! Omijać Lwów z powodu wielkiego bezrobocia. Zarząd. 18—5

§ KONFERENCJA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się dnia 13. listopada bm. we czwartek w lokalu ul. Ossolińskich l. 10. I p. o godz. 7-mej wieczór.

Ważne sprawy organizacyjne i bieżące.

Andreasik. sekretarz. Żelaszkiewicz przewodniczący.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY WE LWOWIE. zakłada bezpłatną szkołę zawodową. wzywa członków tego zawodu by się zgłaszali u sekretarza codziennie między 5 — 7 wieczorem. —3

—::::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.